SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE — NIE NISZCZ!

BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 5 (31) 14 lutego 1943 Rok III

RÓWNOWAGA DUCHA

Głównym celem przeprowadzonych ostatnio olbrzymich łapanek — było sterroryzowanie społeczeństwa oraz wychwytanie możliwie największej ilości „elementu politycznie niepewnego". Tysiące połapanych wywieziono do kilku obozów w Lubelszczyźnie, skąd ogromna większość zostanie prawdopodobnie skierowana na jakieś roboty dla celów wojennych.

Głównym celem łapanek było — jak zaznaczyliśmy — zastraszenie społeczeństwa polskiego, wzmożenie lęku, zasianie paniki. Strach ten ma działać ochładzająco na podniecenie, wywołane klęskami wojennymi Niemiec. Ma przytłumić polskiego ducha oporu i walki.

Aby rozszerzyć i przedłużyć działanie terroru łapankowego — Gestapo wzmogło szerzenie w społeczeństwie polskim „nastrojów grozy". Agenci Gestapo, operujący w ośrodkach kontaktów polsko-niemieckich, (np. we wspólnych miejscach pracy), kolportują „w głębokiej tajemnicy" codzień inne wieści o tem, jakie to straszne mają dziać się rzeczy.

Wśród ludzi — nigdy nie brak naiwnych. Wystarczy, że wiadomość pochodzi ze źródeł niemieckich, aby natychmiast wydała się prawdopodobną. Nabrać się dają nawet ludzie wyrobieni, nawet członkowie organizacyj niepodległościowych. I oto naiwny odbiorca groźnej nowiny — natychmiast wprawia się w ruch, jak kot z pęcherzem biega, telefonuje, pisze.

Kolporter tych krew mrożących ostrzeżeń nie domyśla się nawet, biedaczysko, iż stał się mimowolnym narzędziem propagandy niemieckiej, dążącej do podkopania polskiego ducha oporu i walki.

Chcemy, by czytelnik nas dobrze zrozumiał: nie twierdzimy, że łapanki się skończyły; wręcz przeciwnie — twierdzimy, że łapanki jak były, tak będą, są one bowiem nieodłączną metodą germańskich rządów okupacyjnych. Ale wcale to nie znaczy, żeby „psychoza łapanek" przepajała każde dzień naszego tygodnia. Nie twierdzimy także, że przed łapankami nie należy ostrzegać. Ale wolelibyśmy, aby ostrzegacze działać zaczynali wtedy, gdy łapanka już się zaczęła, a nie w przewidywaniu, że ma się dopiero zacząć: albowiem cokolwiek ujemnego powiedzieć można o Niemcach — jedno im przyznać należy: umieją zachować tajemnicę i zaskoczyć przeciwnika; o przygotowaniach łapankowych wie naprzód tylko 3—5 kierowniczych osobistości, wykonawcy zaś dowiadują się tuż przed samą akcją. Wszelkie więc

„zdradzone terminy" należy traktować bardzo ostrożnie. Społeczeństwo polskie tak świetnie zachowuje się w czasie samych łapanek — po łapankach rozkleiło się. Najwyższy czas na powrót do równowagi ducha. Na zaprzestanie powtarzania różnych bzdur. I na zaprzestanie lamentowania „na wyrost".

Protestujemy przeciwko owemu „lamentowaniu na wyrost" i wszelkiemu wróżeniu na temat nowych, niesłychanych okropności, przygotowywanych przez Niemców — nie dlatego, abyśmy sądzili, że Niemcy są niezdolni do jeszcze większych bestialstw. Nie! Protestujemy dlatego, że codzienna polska rzeczywistość okupacyjna zawiera w sobie tyle rzeczywistych potworności, tyle przejawów niemieckiego zezwierzęcenia i podłości — że zbędna jest wszelka fantazja i wyolbrzymianie, aby przypieczętować straszliwy wyrok nad zwyrodniałym niemieckim narodem.

Wreszcie — uwaga ostatnia: nie rozczulajmy się zbytnio nad sobą. Jest wojna. A na wojnie — jak to niedawno napisało jedno z pism tajnych — nie tylko my strzelamy, ale i do nas strzelają. I od kul — giną ludzie. Ofiary ponoszone przez naród polski są ogromne, tym boleśniejsze, że krwawią i męczarnie znoszą nie sami żołnierze — lecz bezbronna ludzka rzesza, kobiety, dzieci. Zważmy jednak o ileż większe i okropniejsze byłyby straty narodu, gdybyśmy od września 1939 r. prowadzili regularną wojnę! Przemyślmy to dobrze. Niema wojny bez ofiar. A wojny dzisiejsze — to wojny totalne, zaś wojna polsko-niemiecka to wojna o samo istnienie narodu polskiego, o całą naszą przyszłość. Walkę prowadzimy i prowadzić musimy bez względu na ofiary — aż do zwycięskiego końca.

Więc choć jest ciężko, choć front przebiega poprzez wszystkie polskie domy, choć większość z nas — to żołnierze z musu — trzymajmy fason żołnierski! Nie jęczeć! Nie biadolić! Czuwać — tak, ale nie biegać dokoła lękliwemi oczyma! Nerwy na wodzy!

PLOTKA

Plotka jest zjawiskiem nieodłącznym od życia zbiorowisk ludzkich i w zwykłych spokojnych czasach nie przypisuje się jej większego znaczenia. W chwilach jednak wstrząsów, w szczególności w czasie wojen, gdy umysły wytrącone są z normalnego systemu pojmowania i przyzwyczajeń, gdy wszelkie „niemożliwości" stają się możliwe lub prawdopodobne, plotka bywa czynnikiem niebezpiecznym, destrukcyjnym, często i groźnym. Niewinna, zdawałoby się, przesada, czy poprostu nieścisłość w powtarzaniu zasłyszanych opowiadań jest powodem rozpowszechniania się wyolbrzymionych, lub wręcz fałszywych wieści, wywołujących w rezultacie powszechny niepokój, bądź przygnębienie i upadek ducha, bądź też zgubną panikę.

Warunki życia zbiorowego, jakie narzucił nam okupant, są wyjątkowo sprzyjające powstaniu i urastaniu wszelkich plotek. Pozbawieni normalnej informacji prasowej, siłą rzeczy zdani jesteśmy na korzystanie z pośredniej relacji ustnej, która w wielu wypadkach bywa jedynym źródłem informowania nawet prasy tajnej.

Okupant bez wątpienia celowo utrzymuje ten stan rzeczy. We

wszystkich krajach okupowanych, rządy niemieckie rozpoczęto od skasowania lub dotkliwych ograniczeń sieci radiowej i prasy, a także rozmyślnie zaniedbuje się informowanie ludności o zarządzeniach administracyjnych, które w normalnych warunkach podaje się do wiadomości przy pomocy plakatów i ogłoszeń w prasie. Ta metoda okupanta jest jednym ze sposobów prowadzenia wojny totalnej, nie przebierającej w środkach. Ma ona na celu jaknajdalej idące otumanienie i zdezorientowanie społeczeństw wrogich, aby możliwie najskuteczniej osłabić ich zwartość i zdolność oporu. Stwierdziliśmy też niejednokrotnie, że dla wywołania wśród nas przygnębienia i upadku ducha Niemcy sami posuwają się do rozsiewania fałszywych wiadomości, powtarzanych i wyolbrzymianych następnie w dobrej wierze przez jednostki mało krytyczne i nieświadome rzeczy.

Biorąc pod uwagę te intencje wroga, musimy w naszym życiu codziennym i w walce podziemnej poświęcać więcej uwagi sprawie plotek, jako czynnikowi destrukcji i demoralizacji.

W ostatnich tygodniach, w związku z zaistniałymi w różnych stronach kraju aktami prześladowań, bądź oporu przeciw okupantowi — fala plotek i pogłosek przybrała niepokojące rozmiary. Trzeba temu koniecznie przeciwdziałać. Osoby skłonne do przesady, fantazjowania i gadulstwa, trzeba pouczać o ciężkiej szkodzie jaką swą lekkomyślnością przynoszą sprawie walki. Wrażliwych i podatnych dla nastrojów przygnębienia trzeba przekonać, że spokój i opanowanie wewnętrzne oraz chłodna ocena zdarzeń i warunków dają nierównie więcej pewności przetrwania i przezwyciężenia najcięższych nawet doznań, niż nerwowe, impulsywne traktowanie rzeczywistości, prowadzące z reguły do błędów i nieszczęść.

Powszechne informowanie się ustne, jak wspominaliśmy wyżej, jest w naszych warunkach nieodzowne i potrzebne. Dlatego obowiązkiem każdego z nas jest troska o to, aby informacje, zwłaszcza tyczące się spraw publiczn ch, nie przybierały charakteru plotek, przesady i zmyśleń. Dbać musimy o bezwzględną ścisłość powtarzanych przez nas relacji, jak również zasłyszane przyjmować z całym krytycyzmem i rozwagą. Pamiętajmy wreszcie, że nie wszystko i nie każdemu trzeba i można opowiadać.

Nałogowi gadulstwa i pladze plotkarstwa musimy przeciwstawić się zdecydowanie, jako czynnikom destrukcyjnym, osłabiającym nas w walce.

Z OSTATNICH DNI

W ciągu ostatnich tygodni stycznia Niemcy zainicjowali znowu szereg ohydnych łapanek na terenie całego G G. Większe oddziały SS., Sonderdienstu w towarzystwie różnego rodzaju wisielczej milicji urządziły prawdziwe polowania na ludzi na ulicach, w tramwajach, na dworcach kolej., w pociągu a także i w mieszkaniach. Chroniła czasem legitymacja pracy. Gdzieniegdzie, jak np. w Warszawie łapanki te miały charakter represyj politycznych, żadne zaświadczenia nie pomagały i dopiero z obozów na Majdanku Lubelskim uwalniano pracowników biur i instytucyj na zasadzie pisemnych reklama-

cyj firm, w których pracowali. Brano przeważnie ludzi w sile wieku, nie brakło jednak wśród ofiar także nieletnich chłopców i sześćdziesięcioletnich staruszek. Wszystkie te wyczyny miały być zapewne wstępem do smarowanego miodem przemówienia gub. Franka, który apelował do Polaków o „poświęcenie w służbie sprawy europejskiej" i krucjacie przeciw bolszewikom. Zaprawdę, wilcze to plemię ci Niemcy! Choć czują, że grunt usuwa się im pod nogami, klęski na wschodzie i południu, groza wojny powietrznej w ich własnym kraju, niczego ich nie nauczyły. Brną dalej w swym potwornym systemie, doprowadzając ludy podbite do ostateczności i zamykając sobie raz na zawsze drogę powrotu do rodziny ludzkiej. Ale jeżeli Niemcy są wilkami, to na wilcze kły znajdą się jeszcze silniejsze łapy niedźwiedzia, pazury lwie i szpony orle. Wkrótce już może przyjdą myśliwi, którzy zapolują na wilki!

Ci wszyscy, którym nie udało się uniknąć branki do robót, lub którym nie pozostawało nic innego jak wyjazd na roboty do Niemiec niech pamiętają o tem, że od chwili zagarnięcia ich przez nieprzyjaciela na roboty zawsze, na każdem miejscu są żołnierzami Rzeczypospolitej Polskiej, że honor, wielkość i godność złożone są w ich ręku. Pracę jaką im narzucił nieprzyjaciel niech traktują tak, jak ona na to zasługuje! Obowiązkiem ich przetrwać, wspomagać się wzajemnie myślą i sercem, a gdy wypadnie chlebem. Wobec obcych godnie reprezentować swój naród najbiedniejszy, ale i najwspanialszy ze wszystkich. Nie sztuka bowiem jak Niemcy, być silnym i butnym z pełnym brzuchem i błyskać orężem wykutym w ciągu wielu dziesiątek lat na niedolę świata. Ale porwać się na największe potęgi w obronie własnej ziemi i uledz, ale wśród najstraszniejszych 3-letnich cierpień nie załamać się, nie skapitulować, o głodzie, chłodzie, w kraju, który jest jedną olbrzymią celą więzienną to potrafi tylko naród, w którym tkwią zarodki istotnej wielkości: wiara w swą misję dziejową, polegająca na przeistaczaniu świata, w duchu najszczytniejszych ideałów ludzkości i chrześcijaństwa, wolności, równości wobec prawa, szacunku dla człowieka, braterstwo wszystkich ludów, dźwigających wzwyż we wspólnym twórczym wysiłku losy świata.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ POLITYCZNYCH

Jeszcze nie przebrzmiało olbrzymie wrażenie konferencji w Cassablance, a dowiedzieliśmy się o nowej senzacji politycznej, jaką jest wizyta Churchilla u prezydenta Turcji. Na temat rozmów w Adana nie da się nic powiedzieć, a wszystkie rewelacje propagandy „Osi" są czczymi domysłami. Nie sądzimy, by omawiana była sprawa przystąpienia Turcji do wojny po stronie aliantów lub otwarcia Dardaneli, jak tego chce wszystkowiedząca plotka. Wydaje nam się raczej, że wizyta premiera brytyjskiego miała na celu jedynie przyciągnięcie neutralności tureckiej nieco bliżej w stronę aliantów oraz omówienie pewnych kwestii w związku z sytuacją. Niewątpliwie odrzucenie Niemców z pobliża tureckiego t. j. od Kaukazu i Egiptu oraz spodziewana ofenzywa aliantów w basenie Morza Śródziemnego są

czynnikami, których wpływ na stanowisko Turcji jest olbrzymi. Alianci mogą obiecać to i owo, podczas gdy „Oś" Turcji nie ma już nic do obiecania. Alianci dostarczają jej broni, a „Oś" już i tego nie jest w stanie robić.

Po konferencji w Adana nastąpiły jej dyplomatyczne konsekwencje w postaci długiej rozmowy niemieckiego ambasadora von Papena z tureckim ministrem spraw zagranicznych oraz równie długa rozmowa tureckiego ambasadora w Londynie z ministrem Edenem.

Następnie król Jerzy VI przyjął ambasadora tureckiego, który wręczył głowie Imperium orędzie prezydenta Turcji. Należy oczekiwać w konsekwencji wezwania von Papena do Berlina.

Cały przebieg wypadków dyplomatycznych w odniesieniu do Turcji skłonni jesteśmy uważać za początek dopiero ofenzywy politycznej, mającej na celu wygrania dla sprawy Aliantów czynnika arcyważnego, jakim dla sytuacji na Morzu Śródziemnym i Czarnym oraz Bałkanów jest Turcja. Kto wie, czy nie jest to pierwszy etap realizowania postanowień konferencji w Cassablance.

W samej Turcji panuje duże zadowolenie z konferencji w Adana. Prasa turecka podnosi zwiększenie dostaw materiałów wojennych przez W. Brytanię i fakt zawiadomienia o wynikach konferencji Stalina. Zaniepokojona natomiast w najwyższym stopniu jest Bułgaria, w której oświadcza się gotowość stawiania oporu w razie agresji.

Na marginesie historycznego spotkania w Cassablance oraz konferencji w Adana, nasuwa nam się szereg uwag w odniesieniu do stosunku anglosasów do Rosji sowieckiej. Jednym z naczelnych postanowień konferencji w Cassablanca była decyzja takiego zwiększenia dostaw do Rosji, by Hitler nie był już w stanie stawić oporu. Mając taki argument w ręku, anglosasi mogli już ograniczyć się do „komunikowania" tylko Stalinowi swych postanowień, byli bowiem pewni, że w tej sytuacji da on na wszystko swą zgodę. Tak samo po konferencji w Adana Stalin „zaaprobował" chętnie wszystko, choć jest rzeczą niemal pewną, że wiele z postanowień tej konferencji było mu nie w smak. Cóż, anglosasi mają dlatego tak mocną pozycję, bo są jeszcze jedynymi w świecie, którzy mogą nie tylko obiecywać, ale i dawać. A zamknięcie dostaw anglosaskich oznaczałoby prędzej czy później uwiąd ofenzywy sowieckiej.

RÓŻNE

Rekonstrukcja gabinetu włoskiego a w szczególności ustąpienie hr. Ciano ze stanowiska ministra spraw zagr. i objęcie teki przez Mussoliniego uważane są w całym świecie za dowód niesłychanie trudnego położenia Włoch.

W Afryce Północnej została Rada Kolonialna zastąpiona przez Komitet Wojenny. Stanowisko Wysokiego Komisarza w Afryce Północnej zostało zniesione. Gen. Giraud został wybrany na posiedzeniu gubernatorów szefem wojskowym i politycznym kolonii francuskich. Na posiedzeniu był obecny przedstawiciel de Gaulle'a. Jest to pierwszy widoczny skutek spotkania Giraud—de Gaulle w Casablanca.

Roosevelt wysłał depeszę gratulacyjną do Stalina w związku ze zwycięstwem w Stalingradzie.

Gubernator Afryki Zachodniej Boisson oświadczył, że oddał już do dyspozycji gen. Giraud sto tysięcy żołnierzy a dostarczy jeszcze dwustu tysięcy.

Zwycięstwo sowieckie na Kaukazie usunęło zagrożenie środkowego Wschodu. Armie brytyjskie, amerykańskie i polskie skoncentrowane tam zostają więc zwolnione i mogą być wykorzystane dla ofenzywy.

Naczelnym wodzem na Europejskim teatrze działań wojennych został amerykański gen. Andrews.

W Warszawie rozstrzelali Niemcy 70 osób za rzekome napady. Ogłoszono drugi plakat o dalszych represjach. Od 13/II godzina policyjna została przesunięta na godz. 19-tą. Na stolicę nałożono grzywnę 10 milionów zł.

POŁOŻENIE WOJSKOWE
zestawione dnia 12/II 1943

I. Na froncie wschodnim ofenzywa rosyjska postępuje naprzód nieprzerwanie. Niemcy jak dotąd nie są w stanie nigdzie stawić dłuższego oporu. Cały front od Orła po Noworosyjsk przesuwa się stale ku zachodowi. Na Zachodnim Kaukazie armie sowieckie zajęły Krasnodar, atakują silnie Noworosyjsk stosując wysadzanie na tyłach Niemców desantów morskich, oraz zajęły Jejsk i Azow u ujścia Donu nad Morzem Azowskim. Niemcy usiłują przeprawić się przez cieśninę kerczeńską z półwyspu Taman, pozostawiając lub niszcząc cały ciężki sprzęt. Operuj ca w tym rejonie rosyjska flota czarnomorska zwalcza skutecznie niemiecką przeprawę stosując w dużej mierze lotnictwo morskie. W najbliższym czasie należy oczekiwać upadku Noworosyjska i zakończenia kampanii kaukazkiej. U ujścia Donu ofenzywa sowiecka zajęła Batajsk oddalony o 10 km. od Rostowa oraz Szachty na północny wschód od Rostowa. Wojska sow. przeszły Don na wschód od Rostowa i zagrażają mu obecnie od półn. zach. i półn. wschodu. Samo miasto znajduje się pod ciężkim ogniem sowieckiej artylerii. Niemcy stawiają tu rozpaczliwy opór, gdyż Rostów jest punktem ryglowym dla frontu w zagłębiu donieckim i aż do zdobycia przez Rosjan jejska chronił flankę armii kaukazkiej. Najpoważniej dla Niemców przedstawia się sytuacja nad Dońcem i w rejonie Kurska. Po zdobyciu Kurska wojska sowieckie zagrażają poważnie Woroszyłowgradowi i Charkowowi. Woroszyłowgrad jest już otoczony a od Charkowa Rosjanie znajdują się o 40 km. Zdobyli tu oni Stary Oskoł i Izjum, znane miejscowości z wiosennej bitwy charkowskiej. Ostatnio padły Barwinkowo, Woroszyłowsk i Krasnoarmiejskoje. Uderzenie od Kurska przenika wolno lecz stale na Charków. Uderzenie zaś z zagłębia donieckiego na Połtawę i Dniepropefrowsk. Ramione obu ataków mogą spotkać się gdzieś na zachód od Charkowa tworząc gigantyczny kocioł. Najbliższym stadium tego dramatu powinno być wzięcie Woroszyłowgradu. Utrata przez Niemców zagłębia donieckiego i Rostowa wydaje się już tylko kwestią

czasu. W takim wypadku pozostawałaby do obrony tylko linia Dniepru. Ostatnie sukcesy sowieckie zawierają w dodatku groźbę zamknięcia w kotle armii Rostowa i Dońca o ile nie zostanie przeprowadzony natychmiastowy odwrót w kierunku Dniepru.

II. Kwatera główna sprzymierzonych podała do wiadomości, że gen. Eisenhover objął stanowisko naczelnego wodza sił sprzymierzonych na froncie afrykańskim. Większych działań lądowych w Tunisie nie było. Premier Churchill dokonał w towarzystwie generała Alexandra i generała Montgomery inspekcji VIII-ej armii w Trypolitanii. Na morzu zatopiono w ciągu trzech dni 22 statków Osi. Ożywiona działalność lotnictwa alianckiego kieruje się w pierwszym rzędzie przeciw portom i żegludze nieprzyjaciela. VIII-a armia na południe od Tunisu nawiązała kontakt z wojskami gen. Eisenhovera. W rejonie Mateur oddziały I-szej armii zmusiły wojska Osi do cofnięcia się o 12 km.

III. Bombowce RAF dokonały ciężkiego nalotu nocnego na bazę morską i stocznię łodzi podwodnych w Wilhelmshaven. Zrzucono bomby 4-ro tonowe. 3 bombowce nie powróciły. Bardzo ciężko bombardowany był Hamburg i Kolonia. Na oba miasta zrzucono bomby dwu i czterotonowe. Równie ciężko atakowany był przez lotnictwo brytyjskie startujące z Wysp, Turyn. Po za tym normalne naloty niszczycielskie na linie kolejowe w Belgii, Holandii i Francji północnej.

IV. Na południowo-wschodnim Pacyfiku odbywają się ciężkie walki lotnictwa i floty alianckiej z japońskimi konwojami. Japończycy pragną za wszelką cenę zmienić na swą korzyść sytuację w tej części oceanu i forsują dowóz posiłków. W północnej Birmie partyzanci atakują japończyków. W czasie ataków lotnictwa amerykańskiego na żeglugę japońską przy ewakuowaniu Quadalcanaru w początkach lutego zatopiono 3 kontrtorpedowce i uszkodzono 4 dalsze. U wybrzeży N. Georgii uszkodzono jeszcze 1 kontrtorpedowiec. Gen. Mac Arthur doniósł o dużym zwycięstwie wojsk australijskich na N. Gwinei. Lotnictwo sprzymierzonych atakowało Munda na N. Georgii oraz pozycje japońskie na innej wyspie archipelagu Salomona.

SPRAWY POLSKIE

Dowódca brygady pancernej udekorował 19 tu oficerów i szeregowych Krzyżami Virtuti Militari oraz Krzyżami Walecznych za kampanię francuską. Oficerowie ci i żołnierze przebywali dotąd we francuskiej Afryce Północnej a obecnie przybyli do polskich wojsk w Anglii.

Prasa szwedzka omawiając sytuację Polski podniosła, że Rosja anulowała układ z Niemcami z r. 1939 i że wolna Polska leży w jej interesia.

W Warszawie rozstrzelali Niemcy 70 osób za rzekome napady. Ogłoszona drugi plakat o dalszych represjach. Od 13 II. godzina policyjna została przesunięta na godz. 19-tą. Na Stolicę nałożono grzywnę 10 milionów zł.

KRONIKA

Z miasta. W dniu 4 i 5 b. m. rozeszła się po całym mieście pogłoska, że na dworcu kleparowskim stoi pociąg z dziećmi Polaków wysiedlonych z Lubelszczyzny. Przez dwa dni tysiące dosłownie ludzi udawało się na dworzec Kleparowski, by „kupić" dzieci. Pogłoska głosiła bowiem, że chłopczyka można kupić za 100 zł., dziewczynkę zaś za 50 zł. Urządzano formalne składki i wyprawy. Cóż, kiedy wszystko od początku do końca okazało się zwyczajną plotką, bez jakichkolwiek faktycznych podstaw. Co do sprawy samej, odsyłamy czytelników do naszego artykułu p. t. „Plotka". Pragniemy jednakże zwrócić uwagę na pewien dodatni aspekt sprawy. Chodzi o to, że nikt w społeczeństwie polskim nie zawahał się, gdy szło o ratowanie życia i zdrowia fizycznego i moralnego polskich dzieci. Społeczeństwo polskiego Lwowa pokazało wprawdzie, że umie produkować bezpodstawne plotki, ale udowodniło zarazem, że gdyby plotka okazała się pewnego dnia prawdą, stačby je było na gorący akt miłości i poświęcenia.

Premier Churchill wygłosił w Izbie Gmin swą zapowiedzianą mowę o sytuacji wojennej. Dominującym celem konferencji w Casablance było opracowanie planu zaatakowania nieprzyjaciela na lądzie, morzu i z powietrza w możliwie najszybszym czasie i największych rozmiarach. Na pierwsze miejsce wysuwa się walka z łodziami podwodnymi. Ciężkie straty sprzymierzonych na morzu utrudniły i opóźniły akcję oraz przedłużą wojnę. W ostatnich czasach zrobiliśmy duże postępy w walce z łodziami podwodnymi, zatapianie ich wzrosło w ostatnich czasach ogromnie. W Casablance opracowaliśmy z prez. Rooseveltem ostatnio szczegóły zaatakowania nieprzyjaciela. Celem naszym jest zmuszenie Osi do bezwzględnej kapitulacji, hitleryzm, faszyzm i japońska masz na wojenna muszą być zupełnie złamane. Plan nasz zostanie wykonany w przeciągu 9 miesięcy. Polityka nasza w stosunku do Turcji nie zmierza do tego, aby narazić się na trudności. Ewentualna katastrofa Turcji byłaby katastrofą dla W. Brytanii i sprzymierzonych. Na zakończenie Churchill oświadczył, że wszelkie spory i nieporozumienia zostały usunięte i że siły sprzymierzone staną do wspólnej walki.

Ze świata. W początkach masowych nalotów Osi, Malta dysponowała zaledwie 6 myśliwcami. Potem ilość ich została powiększona, ale stosunek wyrażał się nieraz jak 10:1. Malta jest wyspą-lotniskowcem W. Brytanii. Przeżyła ona blisko 3 tys. nalotów. Były dnie, gdy miała ona 60 alarmów i 16 nalotów. Na Maltę zrzucono 12 tys. ton bomb. Nieprzyjaciel stracił tam 955 samolotów przy stratach brytyjskich 195 maszyn. Oś drogo zapłaciła, ale nie osiągnęła swego celu. Malta będzie teraz odskocznią do ataku na Europę. Jej lotniska są czynne przez całą dobę. Obecnie operują z Malty Moskity. Jednej nocy zaatakowały one 24 pociągi na Sycylii. Dopiero obecnie zaczyna się właściwa rola Malty. Weźmie ona czynny udział w wyzwoleniu Europy. Wyspa została odznaczona Krzyżem Św. Jerzego, najwyższą odznaką brytyjską.